POSŁANIEC

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela 27-go Kwietnia 1924 r. No. 17.

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

O PROHIBICJI KSIĘŻEGO BEZŻEŃSTWA I JAK KSIĘŻA RZYMSKO-KATOLICY ZACHOWUJĄ PROHIBICJĘ.

Sławetne sobory kostnicki i bazylejski, które ponoć się zebrały po to aby naprawić kościół w członkach i w głowie, orzekły, że niemożna księżom przywrócić prawa żenienia się, a to dla tego, że kasy biskupie zostałyby puste, gdyż za utrzymywanie nałożnic przez księży niewpływałyby opłaty, jak również i dla tego, że majątki papieskie i biskupie mogłyby zubożeć, a co gosze dostać się drogą spadku w ręce księżych dzieci. Wprawdzie ksiądz utrzymujący nałożnicę przestępuje boskie przykazanie czystości, ale nie przestępuje rozkazów papieskich, a kasę biskupią zasila stałym rocznym podatkiem...

Poznały się na tym materjale niektóre upadłe kokoty, zawiedzione w miłości panny, rozwódki, wdówki a nawet niektóre mężatki. Gdziekolwiek gromadzi się duchowieństwo, wszędzie ciągnie za nim armja kokot i heter niższego gatunku. Klasztory budowano w puszczy, na górach, w lesie, a jednak zapełnione płcią żeńską. Kilka tysięcy „gemeine Frauen" towarzyszy katom Husa na sobór w Konstancji. Na koncyljum trydeckim prałaci afiszują się ze swemi nałożnicami. Na sobór watykański ciągną ładne kurtyzany z Kairu, z Algeru, Paryża, Wiednia, wabione pewnym dochodem. Ostatnimi zaś czasy, jak wiemy z rozgłośnych listów pewnego monsignora, rozpusta kleru szuka ofiar w życiu prywatnem, w prostytucji potajemnej, mianowicie w klasztorach włoskich i austrjackich, w tajnych zgromadzeniach zakonnych, na probostwach, gdzie się powtarzają orgie z czasów Aleksandra Borgia i w przytułkach. Z tych środowisk zepsucia płynie jad syfilistyczny, cynizm i lubieżność, maskowanie skromną miną najplugawszych sprośności. Kraków, i Warszawa Rzym i Paryż, Monahjum i miasta włoskie, oraz amerykańskie: New Yor, Filadelfia, Chicago i wiele innych oto areny tajnej rozpusty kleru. We wło-

szech zarażone są liczne klasztory. W Krakowie sodaliści marjańscy celują w rozpuście. W Warszawie kroniki hotelowe przerażają tych, którzy mają autentyczne dokumenty.

W Małopolsce doszło do tego, że władza miasta Przemyśla zabrania ludowi mieć jakąkolwiek styczność z duchowieństwem i to ostatnie odłącza od czci, sławy, ognia, wody i mienia w pierwszej połowie XVI. stulecia. Wszyscy pisarze XVI. wieku opisują brudy duchowieństwa. Lecz nie będę sięgał po sylwetki i życiorysy duchownych aż od czasów Grzegorza; ciekawych odsyłam do wyżej wskazanych dzieł. — Chcę tylko zwrócić uwagę łaskawych czytelników na obecnej doby „zasłużonych”... i uświątobliwionych... kapłanów, których szlachetne czyny przez lat pię skrzętnie notowałem, a które w chronologicznym porządku pzytaczam, jak następuje:

Sąd w Leoben r. 1906 skazał ks. katechetę Gatza za uwiedzenie Agnieszki Todt, z którą miał dziecko na trzy miesiące więzienia. Ks. Gnieliński został aresztowany w Wiedniu za dokonanie kryminalnej operacji na pewnej dziewczynie, którą uwiódł. Wskutek operacji wdarło się zakażenie krwi i dziewczyna umarła. W chwili aresztowania znaleziono przy nim książeczkę depozytową pewnego fransuskiego banku na 330 tysięcy franków opiewającą ($66,000), które ukradł Polakom w St. Louis, Mo.

Ksiądz de la Rue z Chateney, którego trupa dziennikarze szukali po lasach z pomocą hjen i czarnoksiężników, znaleziony został zdrów i cały w Brukseli, dokąd uciekł z pewną kobietą, która dawniej była zakonnicą i w jego parafji pełniła obowiązki nauczycielki...

Trybunał w Turynie skazał księdza Piotra Lavatelli na 10 miesięcy więzienia, dwa tysiące lirów kary i na rok utraty czci, za zapłodnienie swojej kucharki; ksiądz ten liczył wówczas 75 lat życia...

Pewien ksiądz w Mesynie skazany został na cztery miesiące więzienia za cudzołostwo. Na tajnej rozprawie dwudniowej w Rzymie, zasądzono papieskiego szambelana MacNutta, za występki przeciw moralności...

W Budapeszcie, na Węgrzech, ks. Stefan Barabasz, katecheta, za nadużywanie dzieci szkolnych w celach niemoralnych, został skazany na dwa lata więzienia.

W Schweinfurcie skazano ks. Jana Englerta na 10 miesięcy więzienia za shańbienie małoletniej uczennicy. Ke. proboszcz wniósł odwołanie od wyroku, zarzucając, iż dziewczę nie było jego uczennicą, jednak swoich plugawych postępków względem niej rozpustnik się niewypierał. Trybunał Rzeszy odrzucił rewizję jako nieuzasadnioną. W Gran, na Węgrzech 60 letnia przeorysza, zakonnica Regina Bach, wychowywała w arcybiskupim zakładzie wychowawczym pannice na zwykłe prostytutki księże. Prowincjałka ufała, że stara przeorysza godnie się zaopiekuje zakonnicami i kandydatkami na takowe z tak zw. „lepszych domów”, jednak postanowiła sprawdzić to sama. Przyjechawszy w nocy niespodzianie, zastała klasztor próżny. W bramie klasztoru był jedynie staruszek odźwierny, który przyciśnięty do muru wskazał sąsiednią willę, w której 9 mateczek, stara przeorysza, uczennice, młody ks. profesor A. Sipos itd., tego dnia jak zwykle zabawiali się „na większą chwałę bożą”... Wydelegowana komisja odkryła, że zabawa polegała na wyuzdanym tańcu, po którym stara przeorysza zaraz gasiła światło, również zapewne na większą chwałę Bożą. W Gerardner ksiądz Humlot zasądzony został za hańbienie dzieci na 12 lat przymusowych robót. Inny je-

go kolega, ksiądz Paweł Granier z zakonu braci szkolnych w Mans otrzymał za takąż zbrodnię, której się dopuścił na swoich uczniach, sześć miesięcy więzienia.

Ciąg dalszy nastąpi.

O RÓŻNYCH RELIGJACH I SEKTACH.

U wszystkich tych ludów uderzają nas pewne osobliwości z punktu widzenia religijnego; bardzo słabą jest indywidualność bogów; ani mitologji rozwiniętej, ani właściwego politeizmu. A jednak nie jest to monoteizm. Religja wiąże się naprzód z familją, a następnie z hordą, grupą etuiczną. Bóstwo oznacza jedność hordy. Horda wiąże się z bóstwem w miejscu świętem, które jest centrem. Wynika stąd słaba osobliwość bogów, imiona ich: El, Baal, Moloch, Adon, Szadday — znaczą: pan, wysoki, potężny, król. — Nie są to właściwie imiona własne; są to określenia. Bliżej się mówi: Baal miasta X., Moloch narodu Z. Bóg danej grupy przedstawia wartość dla niej jedynie — i dla niej jest jakby jedynym bogiem. Na zasadzie niektórych fragmentów księgi kapłańskiej wniesiono, że praojcowie Izraela czcili boga pod imieniem El-Szadday, co podług etymologji zaczerpniętej z języka asyryjskiego — znaczyłoby bardzo wysoki. Może to być jakieś wspomnienie historyczne. Nadto imiona pokoleń Aszer i Gad zdaje się, były niegdyś imionami bogów. (Są to opinje Schultza).

Chociaż charakter boga — jako ojca hordy zdaje się jest ważniejszy, niż jego rola pana zjawisk przyrodzonych, to jednak bogowie są zarazem bogami natury. Stąd wynika również podział bóstw na męskie i żeńskie. Jehowizm jest w stałej opozycji przeciw tym ideom; ale fakt, że rak długo musiał z niemi walczyć — świadczy, że idee te nie były obce Izraelowi.

Z jednej strony bóg jest panem hordy; z drugiej człowiek jest sługą boga, pełnym czci głębokiej. Bogowie semiccy są zazwyczaj bogami „tellarycznymi", nigdy prawie niebieskiemi, a jednak wielki bezmiar dzieli boga od człowieka. Bóg jest święty, a człowiek — jego niewolnik, pełny rezygnacji, poddania, pokory. Trazes, Mahometan Allach jest Allach! rozcina wszelką kwestję, wszelkie zdumienie, wszelki wysiłek. Coś podobnego jest w starym testamencie: człowiek powinien być upokorzony, Jehowa tylko jest wielki. Na tem tle da się wyrozumieć późniejszy rozwój religji Jehowy, zwłaszcza, że świat semicki jest prawdziwą ojczyzną proroctwa — w różnych postaciach — od obłędu religijnego aż do natchnionej ekstazy.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

Po wynalezieniu czyśca i piekła, przyszła kolej na wynalezienie niewidzialnego papieskiego skarbca czyli banku, a stało się to tak:

Aleksander Halesius, zaszczycony tytułem nieprzezwyciężonego mistrza teologji (doctor irrefragibilis), wynalazł w trzynastym stuleciu naukę, którą papieże, celem zapewnienia sobie dochodów, należycie wyzyskali. Naukę tę zatwierdził papież Klemens VII, ogłosiwszy ją dogmatem kościoła. Chrystus Pan — tak opiewa ten dogmat — daleko więcej uczynił, niż do pojednania ludzi z Bogiem było potrzeba. Do tego byłaby wystarczyła jedna kropla krwi Jego; lecz Chrystus przelał takowych więcej, chcąc kościołowi (czytaj papieżowi i księżom) zgotować skarb, który nigdy wyczerpać się nie da (rozumie się, bo ciemny ludek pieniądz zawsze znajdzie dla chciwych darmozjadów i przetrawiaczy cudzej pracy,

różnych wędrownych i niewędrownych duchownych-misjonarzy.) Skarb ten pomnaża się zasługami świętych, którzy więcej dobrego uczynili, niż do zbawienia było potrzeba. Zbytki tych zasług powiększają skarb dobrych uczynków. Strzeżenie (czytaj strzyżenie dobrze obrosłych w wełnę owiec) zarządzania tym skarbem powierzone jest papieżowi. On to szafuje tymi zbytkami dobrych uczynków, przez Chrystusa i świętych dokonanych według potrzeby (a tych u papieża i duchownych jest zawsze wiele,, a szczególnie wtedy, gdy kilka kochanek grożą skandalem) w miarę grzechów, które człowiek szukający odpuszczenia od czasu pzyjęcia Chrztu św. popełnił. — A co, któżby to niechciał korzystać z tak świętych rzeczy?... A chociaż się znalazły głosy przeciw temu skarbowi niewidzialnemu, to jednak służący papiescy jak Albert Wielki i Tomasz z Akwinu uzupełnili ją i w swoich pismach teologicznych światu narzucili. Wilhelm Auxerre (około roku 1300) przytacza aż sześć potrzebnych warunków dla skuteczności dostąpienia tych łask z niewidzialnego Skarbu-Banku, przyznaje też i to, że lud o tych „determinacjach" naturalnie się nie dowiaduje rzeczywistej prawdy, ażeby mu się zaś składanie ofiar nie sprzykrzyło, gdyż kościół to znaczy papież z duchownymi w prawdzie oszukają wierzących (decipiat fideles), lecz jednak nie kłamią, bo tylko zatajają. Lombarda też poucza, że do pokuty należą: Skrucha serca" — ale o tę skruchę serca nie dba się, gdyż zadośćuczynienie, jak jałmużna, zakupienie Mszy, pielgrzymka do cudownego miejsca ze złożeniem ofiary najzupełniej wystarczają. Ze skarbu płynące łaski nazywano odpustami. W wyprawach krzyżowych otrzymywał odpust zupełny każdy, kto poszedł do Palestyny mordować Turków. Dziś nietylko już papież udziela odpustu, ale nawet i Siostry Nauczycielki dzieciom szkolnym za wybicie szyby w oknie, zelżenie kogoś, lub pokazanie języka temu, kogo Siosty Nauczycielki nie lubieją.

Bonfacy VIII, dostawszy się na tron papieski w ten sposób, że byłego papieża, Celestyna V., który sam dobrowolnie zrzekł się tronu papieskiego, zamęczył mimo to głodem w więzieniu, wbiwszy mu przedtem gwóźdź w głowę, wyraził się publicznie, że nierząd, prostytucya, cudzołostwo, kazirodztwo, nie są grzechami, bo przecież Bóg stworzył mężczyzne i niewiastę w tym celu. żył z kobietą zamężną i z jej córką równocześnie w konkubinacie, paziów swych nadużywał do nienaturalnych stosunków płciowych tąk, że między sobą nazywali się małżonkami. Oświadczył, że zwierzęta mają taką samą duszę jak ludzie. Francuski król, Fi-

lipIV, obwiniał go, że wiarę w "Trójcę Świętą" wyśmiewał słowami, których tu bez publicznego zgorszenia powtarzać nie można. Kiedy wreszcie został spoliczkowany przez posła króla francuskiego, zamknął się w swoim gabinecie, gdzie go nazajutrz znaleziono martwego. Wargi miał pokrwawione, w ustach pianę, a laska jego, którą ściskał w ręce, była zupełnie pogryziona. Takiemu więc papieżowi zawsze pieniędzy brakowało i dla tego w 1300 roku wydał bullę, w której ogłosił, że co sto lat dostąpią w Rzymie zupełnego odpuszczenia grzechów wszyscy, którzy w roku tym odbędą pielgrzymkę do Rzymu. W jednym miesiącu było tam przeszło dwieście tysięcy pielgrzymów, Wszyscy ci cudzoziemcy pzynosili obfite dary. Skarbnice papieża i Rzymian były napełnione.

Jednak i to nie zdołało zaspokoić łakomstwa Rzymu. Przeto ogłoszono najprzód każdy 50, potem każdy 33, a ostatecznie każdy 25 rok, rokiem jubileuszowym. Później jeszcze przyniesiono jubileusz i odpusty do wszystkich miejsc wśród chrześcijaństwa przysparzając tym sposobem kupującym wygody, a sprzedającym zysków. Nie było już potrzeby wybierać się w drogę. Co inni w Włoszech nabywali, to każdy już na miejscu znajdywał.

Taki to szczególny sposób lekkiego zarabiania olbrzymich sum pieniędzy udoskonalał się i rozpowszechniał po całym świecie.

W ten to więc sposób utrwaliły się owe pielgrzymki do Rzymu i innych niby świętych — pełnych zbrodni mnichów — Częstochowa, Kalwarya, Lourdes, które niestety trwają i dziś, a urządzają je zawsze na koszt biednego pracującego ludu, różni przebiegli handlarze, chciwi brzęczącej monety, mając takie wynalazki, trzeba je było zabezpieczyć i zmusić ludzkość aby z nich korzystała. Środki które miały zabezpieczyć też się znalazły, a były nie

mi sądy kościelne, tortury, śmierć na stosie, lub w więzieniu głodem; banicją klątwa, wydziedziczenie z majątku na rzecz księży. Narzędzia tych tortur, można oglądać w muzeum w Nurnburgu w Niemczech. Szczegułowy opis tych sądów jest opisany w książce pod tytułem "Historja św. Inkwizycji", niektóre szczegóły ku nauce czytelnikom posłańca niniejszem podaję. W 1154 roku spalono no stosie Kleryka Arnolda za to, że w kazaniach swoich wygłaszanych w Brescyi i Rzymie dowodził, że przyczyną złego na świecie jest majątek i świeckie panowanie kleru. Żądał od księży, aby sobie wzięli za przykład Apostołów i zrzekli się dóbr doczesnych na korzyść biednego ludu, Za to uznano go herektykiem i spalono na stosie... Lecz głos tego męczennika usłyszeli biedni tkacze w Lyonie i Albii i pod nazwą Albigenzów albo Waldenzów, na podstawie ewangelii i dziejów Apostolskich rozpoczęli życie chrześcijańskie. Przeciwko nim zebrał papież wojsko, obiecał im zupełny odpust za wytępienie tych heretyków, jak ich nazwał i w 1209 roku w mieście Veziers 22-go czerwca wymordowało papieskie wojsko pod dowództwem papieskiego legata, Milona i opata Arnauda przeszło 60 tysięcy mężczyzn, niewiast i dzieci. W jednym tylko kościele św. Magdaleny, gdzie się zebrali na modlitwę i błagali Chrystusa o ratunek, litość i pomoc,, — spalono siedm tysięcy ludzi... Gdy nawet mordercy przejęci litością, bo widzieli że czynią źle, nie chcieli mordować niewinnych ofiar, to legat papieski i opat zachęcali ich słowami: Zabijajcie wszystkich, Pan Bóg pozna swoich! — Tak się też stało. A podczas tych mordów mnisi śpiewali pobożne pieśni i litanie...

W miastach południowej Francji w ten sam sposób wymordował papież

przeszło sto tysięcy Albingenzów. Wkótce potem papież ustanowił trybunał inkwizycyjny w 1215 r. Polecił biskupom, aby w swych dyecezyach wybrali do tego odpowiednich sędziów. Jednomyślnie do tego chwalebnego dzieła powołano zakonników w owym czasie nowopowstałych Dominikanów, którzy sami się nazwali "Domini — Canes", co znaczy po polsku: "Psy Pana' oraz Franciszkanów.

Papież Grzegorz IX wysyła ich do Niemiec, Aragonii, Austrji, Lombardyi Francji i Polski. Są oni niezależni od biskupów, przebiegają powierzone im miejsca i uroczyście wzywają duchowieństwo i lud do denuncyowania i denuncyowanym wytaczają procesy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kościół Polski Katolicki przy zbiegu ulic Wilsey & Warren. — Nabożeństwa w niedzielę, o godzinie 10:30 przed południem; nauka dla dzieci o 3-ej po południu.

Rodacy, braliście udział w nabożeństwach, których nierozumiecie. Bo iluż z Was mówi łacińskim językiem? Przybywajcież więc licznie na nabożeństwa odprawiane w języku ojców naszych — w języku naszym, polskim Wszystkich zapraszamy

Komitet i Proboszcz.

OD WYDAWNICTWA.

Pan Józef Górski odwiedzi wszystkich, którzy otrzymują pocztą „Posłańca" i ureguluje sprawę przedpłaty Upraszam wszystkich panów i panie o pomoc i ułatwienie pracy panu Józefowi Górskiemu w rozszerzeniu naszego pisma.

Z poważaniem,

Ks. Józef Zielonko.